

Orkka



ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W KRAKOWIE

Nr. 15

Kraków, niedziela 28 października 1945

Rok I

Traktujmy chłopów poważnie

Otrzymaliśmy z powiatu miechowskiego list oraz odpis protokołu, który dla dobra sprawy zamieszczamy.

Red.

Chłopi w pow. miechowskim, ci sami, których patriotyzm wiosną prasa krakowska zakwestionowała, dają kontyngent w dostatecznej mierze i mówią: — daninę wobec państwa trzeba dać. Głód jest złym doradcą.

Wiosną nie dali, bo u chłopów zboża nie było. Mięso zaś oddali w 100%. Wykazały to rewizje. Ale prasa nie miała odwagi sprostować i przeprosić chłopów.

Obecnie zboża po magazynach jest dosyć. Kraków nie je przydziałowego chleba. Jest podejrzenie o sabotaż.

Przyczyna jest prosta i jasna — brak wagonów! Spółdzielnie proszą stację kolejową o wagony. Zamiast 20 wagonów otrzymuje się 2—3. Wołamy o wagony, ale daremnie. A chłopci wożą i oddają bez przerwy według swojej powinności. Do tej pory oddano blisko 30% (ponad 12 tys. ton) tj. przeszło 25% kontyngent całego województwa. Wydaje mi się, że dostatecznie chłopci ocenili sytuację.

Dlatego też nie należy fałszywie informować p. ministra Stachelskiego, jak to uczynił inspektor świadczeń rzeczowych, twierdząc, że byłoby 50%, ale Spółdzielnie w miechowskim zawiesiły przyjmowanie zboża na przeciąg 2 tygodni. Stwierdzam, że przyjmowanie odbywało się bez przerwy. Panu ministrowi wystarczy to, że oddane jest 25%, a panu inspektorowi z powiatu tego za mało. — Przypuszczam, że chcemy żyć w wolnej Polsce trochę dłużej, niż do nowych zbiorów, a napewno dłużej, jak jeden kwartał. A przecież w tym okresie chłopci sieją. Jest to pora „spiętrzenia robót polnych”, Pan inspektor woła, że musi być do końca października 75%. — A słoma, siano, ziemniaki? Jak to wszystko naraz? Obciążenie podwodami ogromne — wszyscy jeżdżą i chcą podwodami jeździć. Zmiłujcie się nad koniem!

Dajcie wagony, a Kraków będzie jadł chleb z miechowskiej ziemi.

Stanisław Mirek

PROTOKÓŁ

z kontroli magazynów zbożowych w Pow. Spółdz. Roln. Samopomoc Chłopska Oddział w Słomnikach, przeprowadzony przez dyr. Oddziału Rolnego Społem Kraków ob. Kisielewskiego, ob. Bogatyńskiego delegata OKZZ Kraków, kierownika działu zbożowego Oddziału Rolnego Społem w Krakowie ob. Jacheckiego Wacława, w obecności prezesa Zarządu Pow. Społ. Roln. Samopomoc Chłopska w Miechowie ob. Mirka i magazyniera Oddziału w Słomnikach ob. Wojciecha Wrzeszcza.

Stwierdzono co następuje:

Zboże zmagazynowane w dwóch magazynach w Słomnikach jest złożone na dość znacznej wysokości (około 1,5 mtr.), jednakże śladów ani zagrzenia ani też zepsucia nie wykazuje. Poza tym zboże jest częściowo przygotowane do załadowania, jednakże z powodu nie podstawiania przez kolej wagonów nie może być wysłane. W tej chwili znajduje się w wymienionych magazynach 478 ton zboża, które czeka na wysłanie. Pojemność magazynów wynosi ca 600 ton czyli wolnej przestrzeni jest jeszcze na ca 70 do 100 ton. Jeżeli w terminie najpóźniej do 6 dni kolej nie podstawia wagonów, trzeba będzie przyjmowanie zboża wstrzymać a już zmagazynowane ulegnie zagrzeniu. Zdolność załadowania Spółdzielni w Słomnikach wynosi dziennie trzy wagony. Według stwierdzonych kopii zamawiała Spółdzielnia początkowo po 2 wagony dziennie, a od 10 bm. po 3 wagony dziennie. Ani tych 2 wagoów, ani też ostatnio zamawianych 3 wagonów kolej mimo codziennych upominań nie podstawia. Załącza się odpisy pism Spółdzielni w Słomnikach do tutejszej stacji kolejowej oraz odpisy pism stacji w Słomnikach w tej materii.

W związku z oświadczeniem złożonym przez Pow. Inspektora Świadczeń Rzeczowych ob. Bosiackiego na konferencji ministerialnej w dniu 10 bm. w Krakowie, że przyjmowanie zboża zostało na skutek przepelnienia magazynów na przeciąg dwóch tygodni wstrzymane, stwierdzamy na podstawie przedłożonych nam kopii poświadczeń dostawy zboża i dziennych raportów, że stan podany przez ob. Bosiackiego nie miał w Słomnikach miejsca. Przyjmowanie zboża rozpoczęło się dnia 27 sierpnia br. i za wyjątkiem każdego siódmego dnia tj. niedzieli nie ma żadnej przerwy w dostawie. Wobec czego stwierdzenie ob. Bosiackiego jest bezpodstawne.

W czasie odbytej kontroli przyjmowanie zboża trwało, oraz wydawane było zboże i ziemniaki dla wojska.

Podpisy członków komisji kontrolnej.

Chodzimy po ziemi

SWIADECTWO URODZIN.

Nie ma i nie było w Polsce organizacji, która by wywołała w społeczeństwie tyle sprzeczných uczuć i zdań, co Związek Samopomocy Chłopskiej. Szczerym zachwytem i ofiarnej pracy pionierów, odpowiadała niechęć i podejrzliwość, a nawet zdecydowanie wrogi stosunek grup wstecznych. W metryce narodzin Związku Samopomocy historyk znajdzie wszystko prócz obojętności. Nie ma napewno w kraju obywatela, któryby nie wiedział o Samopomocy. Najbardziej zdecydowany wróg Związku wytoczy przeciw niemu wszystkie zarzuty prócz jednego: **niepotrzebny**.

Ataki i zachwyty są potrzebne do życia organizacji. Wytwarzają atmosferę korzystną dla jej rozwoju. Jeden tylko warunek, że ani fanatyczni zwolennicy, ani przeciwnicy nie będą dzierżyć steru organizacji w swoich rękach. Do kierowania pracą organizacji potrzeba oprócz wiary, poczucia odpowiedzialności za pracę i trzeźwej oceny warunków, w których praca ma być wykonana, oraz umiejętności doboru metod i środków. Nie mam zamiaru dociekać w jakim stopniu warunek ten był przestrzegany w skali ogólnokrajowej. Spróbuję uczynić to w granicach naszego województwa, które posiada warunki specyficzne, w niczym nie podobne do innych województw. Nigdzie w tym stopniu co w krakowskim nie trzeba było umiejętności, żeby pracy związkowej nie wprowadzić na ślepy tor.

WYKONYWANIE STATUTU

Praca organizacyjna Z. S. Ch. rozpoczęła się w pierwszych miesiącach po wypędzeniu okupanta. Zjazd delegatów gminnych województwa krakowskiego odbył się 15 kwietnia 1945 r. Po zjeździe statutowo wybrany Zarząd przystąpił do porządkowania szkieletu organizacyjnego w ramach i zgodnie z przepisami statutu. Zjazdy powiatowe i gminne wyłoniły zarządy, usuwając mianowane odgórnie komitety organizacyjne. Uporządkowanie organizacji umożliwiło przystąpienie do drugiego podstawowego zadania naszego programu, tworzenia spółdzielni. Nie była to praca łatwa, zwłaszcza w początkowym okresie. Z trudności, które trzeba było pokonać, najpoważniejszą była ogólna niechęć do organizacji, bojkot, a tu i ówdzie próby nawet czynnego zwalczania Związku pod wpływem wrogiej agitacji i niedostatecznego uświadomienia wsi. Umiejętność i takt w pracy ze strony Zarządu wojewódzkiego rozładowały naelektryzowaną atmosferę. Po dwóch miesiącach pracy od Zjazdu stosunek wsi do ZSCh uległ gruntownej zmianie.

SPÓJRZMY NA CYFRY

Dla uwypuklenia wyników tej pracy podaję poniżej cyfrowe zestawienie ważniejszych osiągnięć na terenie województwa krakowskiego w ciągu sześciu miesięcy czasu. Dane statystyczne podane są na dzień 15 października 1945.

Dla uzupełnienia obrazu należałoby przytoczyć szereg szczegółowych danych o pracy szeregu Zarządów Powiatowych. Ze względu na szczupłość miejsca nie mogę podkreślić trudności, które Związek musiał zwalczać na terenie Związku Rewizyjnego i w niektórych urzędach państwowych.

Rachunek byłby jednostronny, gdybyśmy nie zaznaczyli, że mimo dużych osiągnięć pozytywnych nie wszystkie możliwości umieliśmy wycisnąć. Na wielu odcinkach pracy naszego frontu samopomocowego są poważne zaniedbania. Usunięcie ich znajdzie się w programie drugiego półrocza.

Zarządy, Koła i członkowie ZSCh

| data | liczba powiatów | liczba Zarządów powiat. | liczba Zarządów gminnych | liczba Kół promiennych | liczba członków | liczba urządzonych kursów | liczba kursantów |
|--------|-----------------|-------------------------|--------------------------|------------------------|-----------------|---------------------------|------------------|
| 15. V. | 18 | 18 | 175 | 1.258 | 7.788 | 4 | 180 |
| 15. X. | 15 | 15 | 172 | 1.334 | 68.470 | 6 | 298 |

Spółdzielnie, resztówki i obiekty przemysł. ZSCh

| data | Spółdzielni powiat. | Spółdzielni gminnych | Spółdzielni zarządów | Spółdzielni alternatywnych | Corzell czynnych | Młynów czynnych | Stawów zoryblonych |
|--------|---------------------|----------------------|----------------------|----------------------------|------------------|-----------------|--------------------|
| 15. V. | 1 | 46 | — | 46 | — | — | — |
| 15. X. | 8 | 10 | 50 | 88 | 17 | 36 | 1500 |

Wojewódzka Centrala Handlowa rozprowadziła towarów

| data | Ogólem ton | węgiel ton | siarka ton | żelazo ton | newozy ton | cement ton | inne ton |
|--------|------------|------------|------------|------------|------------|------------|----------|
| 15. V. | — | — | — | — | — | — | — |
| 15. X. | 6.002 | 2.341 | 1.466 | 120 | 1.50 | 790 | 15 |

ZAMIARY I WYKONANIE

Drugi okres rozpoczynamy w warunkach pomyślnych. Jako organizacja wrosliśmy już mocno w teren. Jest trochę doświadczenia. Na wielu odcinkach życia społecznego wsi jesteśmy organizacją nie do zastąpienia.

Pierwszym poważniejszym wysiłkiem w skali państwowej jest kontrola i czuwanie nad prawidłowym rozdziałem towarów premiowych i przydziałowych dla wsi. Po tej próbie przyjdą dalsze i stopniowo zaangażowanie wsi za pośrednictwem ZSCh, stanie się zasadą.

Drugą sprawą do zdecydowanego rozwiązania jest przemysł rolniczy przetwórczy, jak: młynarstwo, gorzelnictwo, tartaki, cegielnie, mleczarnie itp. Zarząd wojewódzki przystąpił do uporządkowania gospodarki młynarskiej w porozumieniu z Woj. Urz. Aprow., oraz gorzelnictwa w porozumieniu z Państw. Monop. Spiryt. Wszystkie gorzelnie poddano remontowi i od 15 listopada 1945 z posiadanych 17 gorzelní, 15 będzie uruchomionych. Również uruchomiono już 33 młyny i 10 wytwórni dachówki, pustaków i drenów, oraz 2 tartaki i tkalnie samodzielnego sukna.

Trzecim odcinkiem jest hodowla. Przystąpiono do spisu gniazd zarodowych i zorganizowania wymiany sztuk hodowlanych. Będą zorganizowane z początkiem przyszłego roku w każdym powiecie wylegarnie. W trakcie porządkowania jest gospodarka rybna.

Poważne osiągnięcia widać w sadownictwie. Częściowo już wprowadzono lub będzie rozprowadzone zgodnie z zamówieniami około 35.000 drzewek owocowych w okresie jesiennym. W opracowaniu jest plan zagospodarowania resztek z resztovek. Czekamy tylko na definitywne rozstrzygnięcie tej ciągle nie ustalonej sprawy przez Ministerstwo Rolnictwa.

Tak to pokrótce wygląda.

Patrząc poza siebie, wierzymy, że wykonamy znacznie więcej niż zamierzamy. Gruntując demokrację gospodarczą i dobrobyt, ugruntujemy demokrację polityczną.

Jerzy Orlin

Tam się zaczęło

12-go października 1943 r. rozgrywała się bitwa pod Lenino. Od tego mniej więcej czasu wojska niemieckie ponoszą na froncie wschodnim klęski i ustępują ku zachodowi. W bitwie tej wzięła udział Pierwsza Dywizja W. P. im. T. Kościuszki, odznaczając się walecznością i bohaterstwem. I od tego czasu rosnąc w siły idzie z Czerwoną Armią ku Polsce, przez Warszawę, do Berlina.

Poświęcamy tej rocznicy wspomnienie, bo nie każdy z nas zdaje sobie sprawę z jej ważności. Dywizja im. Kościuszki uformowała się w momencie, gdy powstała na skutek umowy gen. Sikorskiego i Radzieckiego Dowództwa, armia gen. Andersa odeszła do Iranu. A Niemcy szturmowali Stalingrad. Czas był bardzo ciężki.

Odwroćenie szczęścia wojennego, które kosztowało niemato krwi, należy w pewnej części i naszej Dywizji przypisać. Zmywa to bład, jaki gen. Anders popelnil.

Wspólny już dalej pochód na Berlin zacieśnia i pieczętuje przyjaźń polsko-radziecką i czyni ją pełną treści.

Pierwsza Dywizja obrasta w siły na wyzwolonym terenie Polski i dziś mówimy, że mamy już Wojsko Polskie. Tam się ono zaczęło, i wzięło chrzest.

Nasi wybrańcy

Dnia 10 października odbył się w Łodzi zjazd organizacyjny Wiejskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Do tymczasowego zarządu wybrano: Jana Wiktora — prezes, Stanisława Piętaka — II wiceprezes, Pawła Kubisza — I wiceprezes, Józefa

Mortona — skarbnik, Mariana Kubickiego i Jana Aleksandra Króla — członkowie.

Zjazd przyjął program pracy na najbliższy okres, w którym przewiduje redagowanie tygodnika „Wieś” (dotychczas organ Zw. Samopomocy Chłopskiej), wydawanie utworów poetyckich, powieści noweli i sztuk teatralnych, oraz kształcenie młodych chłopów, którzy czują powołanie do pisania i odznaczają się talentem. Poza tym zarząd zajmie się pomocą materialną dla pisarzy chłopskich, którzy jej najbardziej potrzebują.

Wiejski Oddział rządzi się statutem Zaw. Zw. Literatów, ale skupia tylko pisarzy chłopskiego pochodzenia z wsią w swojej twórczości związanych. Początkujący mogą zgłaszać podania o przyjęcie na kandydata. Trzeba się oczywiście wykazać literacką działalnością, przesyłając swoje utwory wierszem i prozą.

Z działalności naszych pisarzy najbardziej będzie się cieszyć młodzież wiejska. We „Wsi” znajduje utwory, które można pięknie deklamować w świetlicach. Znajdą się też dobre opowiadania do odczytania w Kole Młodzieży. W książkach jakie się ukazały będzie wiele wspomnień z okupacji, którą w rozmaitych okolicznościach przeżywalismy. A wreszcie sztuki teatralne, których brak się bardzo na wsi odczuwa.

Skoro pisarze znaleźli się ostatecznie w jednym związku chłopci słusznie będą wymagać od nich, by wspólnie i celowo zajęli się podźwignięciem literatury chłopskiej na wysoki poziom, nie fałszując rzeczywistości wiejskiej. Pokarmu pięknych utworów w dostatecznej obfitości wyglądają chłopci od swoich pisarzy.

Wybrańców swoich należy otaczać opieką i popierać ich wszędzie mocno — jest to obowiązkiem wsi. Tygodnik literacki „Wieś” będzie czytać każda świetlica i koło, starzy i młodzi. Wydawnictwa książkowe powinny iść na wieś najdalej i najgłębiej schowaną. Bez wyraźnego poparcia chłopów i zrozumienia szkoda nam marzyć o kulturze i literaturze wsi.

em.

JAN BOLESŁAW OŻÓG

MŁOCKA

Młocarnia czerwona jak rzeźnia.
Terkoce kierał. Grzmi bęben.
Chrapią chabety na bieźni.
U bantów jak gołąb — zięba.

Najtkliwiej jęk pól, zgon kopy
żytnianej słodoła hołubi.
Tak idą białe snopy
w pojėku pod gwoździe, na ubój.

DO NOWYCH PRENUMERATORÓW.

Wysyłamy numery okazowe, załączając przekaz pocztowy. Jeżeli Wam się „Orka” wydaje potrzebna, by w niedzielę było co poczytać, przesyłajcie gotówkę na cały kwartał. Warunki prenumeraty znajdziecie na ostatniej stronie.

JEŚLI CI SIĘ NIE PODOBA

artykuł w „Orce”, może sądzisz, że ważne i obchodzące Cię sprawy nie są omawiane właściwie, albo pomijane, wystarczy napisać do Redakcji list.

M. ZYDLER

O prawo do chleba

(Dokończenie)

— Ja miałem dochód śmierci w oczach — zwierzał mi się.

I nawet teraz, po kilkudziesięciu latach, węsołe jego oczka spowaźniały, gdy o tym mówi.

Czy wiecie, jak się zakłada sieć na węgorze, zwaną „żakiem“?... Smaczne to ryby, ale żeby je złowić, trzeba się namozolić. Składa się taka sieć z 3 części: z długiej siatki, tzw. „wiery przystawnej“, którą ustawia się pionowo na podobieństwo siatki tenisowej i prostopadłe do brzegu, następnie z siatki krótszej, zwanej „wierą odstawną“ a skierowanej ukośnie do pierwszej i zawsze na wschód przy pomocy jednego pała, wbitego w dno, oraz z samego „żaka“, będącego rodzajem wielkiego rękawa, umocowanego w kącie pomiędzy obiema siatkami. Aby taki żak zastawić, rybak musi wejść w morze, powbijając mocno wszystkie pale i utwierdzić je sznurem.

Istnieją wprawdzie „żaki“ innego rodzaju, które można zastawiać z łodzi, nie wchodząc do wody. Że jednak używane mogą być tylko przy morzu spokojnym, więc sposób ten jest rzadko stosowany przez rybaków otwartego Bałtyku, zwłaszcza przez Kaszubów starej daty. Nie trzeba chyba nadmienić, że w pierwszym szeregu tych uparciuchów kroczy Anton.

Już listopad postrzącał liście z drzew, a przy mrozki srebrzą łąki i trawę na wydmach. Inni rybacy dawno wyrzekli się zastawiania żaków, ale Antona można jeszcze codziennie zobaczyć o późnej godzinie wieczornej, jak zanurzony po pierś w lodowatej wodzie, walczy z nacierającą falą i wbija dużym drewnianym młotem pale umacniające. Uderzenie ma już nieco powolne, ale pewne i mocne. To on, stary Anton, ubrany w podarty kubrak dla ochrony przed wiatrem, walczy do ostatka o swoje prawo do życia!...

Aby zdobyć przynętę dla dorszy, które po kaszubsku pomuchłami zowią, rybacy wchodzą w morze i ciągną za sobą sieć, podobną do worka, do którego wraz z drobnymi kołczastymi rybkami wpadają również liczne krewetki, małe raczki, łakomie przez pomuchłe pożerane.

Ciągnie tak swoją sieć również i nasz stary, mimo że dawno już przestały palić się na niebie zorze, a mrok otulił morze i ziemię. Brnie przez lodowatą wodę mruczając półgłosem pacierz. Z ciemności pachnącej słonawą wilgocią, dobiega poprzez lament przyboju głuchy, miarowy stuk silnika, pracującego w niewidzialnym kutrze, którego załoga oszczędza nafty i wbrew przepisom płynie z niezapalonymi lampami pozycyjnymi. Gdzieś tam tkwią nieruchome na pozór, żółte punkciki płynących swoim kursem statków. Z tej ciemnej, bezkresnej dali wieje groźna powaga żywiołu.

Rówieśnicy Antona, dożywający po miastach swoich dni w ciepłych, wiatowanych kubrakach, wtuleni w głębokie fotele, dostają o tej porze

filiżankę ciepłych ziółek i trzęsącymi się dłońmi podnoszą ją do zwiedzionych warg. Niczego już w życiu nie wyglądają, prócz śmierci...

A kostniejący w wodzie Anton przyjmie śmierć ze spokojem, lecz jej nie oczekuje, po prostu nie ma na to czasu. Oczekuje przede wszystkim na wynik swojej pracy, z góry się ciesząc, że sieć będzie ciężka.

Tak, on nie pożywa chleba darmo!...

Kultura lubi czystość

Czystość ciała i odzieży, to jeden z warunków zdrowia i tężyzny fizycznej — brud to nie tylko niechlujstwo, cechujące człowieka napół dzikiego, niekulturalnego, ale także źródło zarazy, źródło różnych ostrych i chronicznych chorób zakaźnych. A przecież tam nawet, gdzie jest bieda znajdzie się przy dobrej woli kawałek mydła i trochę wolnego czasu, aby wymyć całe ciało przynajmniej jeden raz na tydzień, przeprać bieliznę, oczyścić wierzchnią odzież, jednym słowem, aby zachować ciało i odzież w czystości i ustrzec się przed chorobami.

Za granicą w państwach o wysokiej kulturze nie tylko mieszkańcy miast, ale i wsi posiadają łaźni domowe, lub duże kąpieliska i ludzie tam nie wyobrażają sobie życia bez częstego, dokładnego wymycia całego ciała wodą ciepłą i mydłem. A u nas? Staramy się tworzyć kulturę, a ileż wśród nas jest brudu, a nawet wszawicy u dorosłych i dzieci. Jeszcze grasuje po naszych miasteczkach i wsiach tyfus plamisty, bo przecież tyfus plamisty przenoszą wyłącznie wszy.

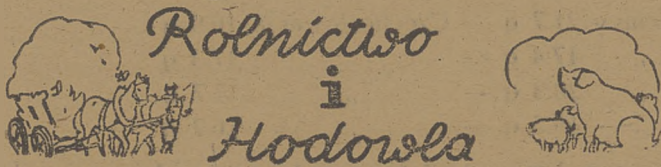
Państwo, wydając miliony złotych na budowę i utrzymanie urządzeń sanitarnych, na personel lekarski i pomocniczy dla walki z epidemiami, może tu na pewno poszczególnym gromadom w budowie łaźni. Trzeba jednak samemu, na miejscu zatroszczyć się o to, aby w każdej wsi, a przynajmniej w większości z nich były łaźnie. W każdej gromadzie powinny zająć się tą sprawą rzetelnie Spółdzielnie i Gromadzkie Koła Z. S. Chł. Zagadnienie budowy łaźni wiejskiej trzeba przedyskutować na zebraniach. Pomyśleć, skąd wziąć na ten cel fundusze, zorientować się, czy nie ma gdzie budynku, który można by przystosować na łaźnię. Znajdzie się czas jesienią i zimą do przygotowania odpowiedniego placu lub budynku na łaźnię, opracowania planu i kosztorysu.

Związek Samopomocy Chłopskiej (Referat Zdrowia i Referat Odbudowy wsi, Kraków, ul. Szczepańska 2) służyć będą zainteresowanym radą, gotowymi planami i kosztorysami budowy łaźni. W każdym oddzielnym wypadku należy opracowany plan z kosztorysem i podaniem źródła pokrycia kosztów budowy łaźni przedstawić Ministerstwu Zdrowia z prośbą o przyznanie subwencji.

Z wiosną 1946 r. powinniśmy już przystąpić do budowy łaźni wiejskich i jeżeli urządzimy je własnym wysiłkiem, będziemy umieli z nich korzystać, zlikwidujemy brud i wszawicę na wsi.

Dr. E. S.

Dział rolniczy Krakowskiej Izby Rolniczej



O orkach zimowych

W dążeniu do podniesienia produkcji rolnej kładzie się u nas w uprawie polowej stosunkowo duży nacisk na dobór odpowiedniego materiału siewnego i sprawę nawożenia, natomiast ciągle jeszcze zbyt słabo uwzględnia się znaczenie mechanicznej uprawy roli. Rolnik dzisiejszy musi pamiętać, że zarówno doborowy materiał siewny, jak i drogie w dzisiejszych warunkach nawozy spełnią dobrze swoją rolę i będą się opłacać dopiero wówczas, jeżeli się dostaną na rolę uprawioną i odpowiednio przygotowaną do ich wysiewu. Mechaniczna uprawa roli ma bowiem za zadanie stworzyć roślinom uprawnym jak najkorzystniejsze środowisko do rozwoju ich korzeni i pobierania pokarmów. Dlatego szczególnie dzisiaj, kiedy roślinom uprawnym nie możemy dostarczyć wystarczającej ilości pokarmów w formie nawozów sztucznych i naturalnych — staranna uprawa mechaniczna nabiera specjalnego znaczenia.

Wobec nadchodzącego sezonu orki zimowych, które są jednym z najważniejszych zabiegów mechanicznej uprawy, musimy temu zagadnieniu poświęcić obecnie więcej uwagi niż dotychczas. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że orka zimowa jest konieczna i pożyteczna, a jednak najczęściej — zwłaszcza w drobnych gospodarstwach — albo nie wykonuje się jej w ogóle, albo też niedbale i niedokładnie.

Zasadą wzorowej uprawy roli jest, by zorać przed zimą wszystko co nie zostało w jesieni obsiane. W jesieni lub podczas pierwszych miesięcy zimowych orzemy pod okopowe, a przede wszystkim pod buraki i marchew, następnie pod wszelkie rośliny strączkowe (groch, bobik, wykę itd.) oraz pod zbożowe jare, które są niemniej wdzięczne za orkę zimową, niż okopowe i strączkowe.

Na czym polega znaczenie orki zimowej?

Pola, na których wykonano na czas podorywki, jak również pola po okopowych znajdują się w jesieni w stanie sprawności, która zatracą się w czasie jesieni i zimy. Gleba ulega zaszlamowaniu pod wpływem opadów, co pociąga za sobą zanik życia i działalności bakterij glebowych, a procesy chemiczne zostają zahamowane. Rola niezorana na zimę chłonie mniej wilgoci, a mróz, który wprawdzie w nią wnika, nie wpływa w dostatecznym stopniu na wykształcenie się struktury gruzelkowej i wydobranie gleby.

Na wiosnę mielibyśmy więc glebę twardą, zbitą, z niewielkim zapasem wilgoci. W razie suchej wiosny gleba taka szybko wysycha i twardnieje. Wskutek orki wiosennej przesyca ją jeszcze bardziej, tak że po spóźnionych siewach może nam braknąć dostatecznej ilości wilgoci do skielkowania posianego ziarna, a później nawet do wzrostu, w następstwie czego rośliny żółkną i ustają we wzroście.

Wszystkie te braki i niedogodności usuwa nam orka zimowa, pozostawiona do wiosny w ostrej skibie, to znaczy niezabronowana. Wpływa ona dodatnio zarówno na gleby lekkie, jak i na gleby ciężkie i zwięzłe.

Gleby lekkie — piaszczyste, na których decydującą rolę odgrywa kwestia wody, powinny być przed zimą zaorane. W ciągu zimy i wczesnej wiosny nasycają się one wilgocią z opadów zimowych, która zostaje przez glebę zatrzymana, gdyż na wiosnę nie wykonujemy już powtórnej orki, a więc nie przesuszamy nią gleby. Mamy więc w tym wypadku podwójną korzyść: magazynujemy cenną wilgoć z opadów zimowych i oszczędzamy jej na wiosnę.

Orka zimowa posiada jeszcze większe znaczenie dla gleb ciężkich, które mają większą zdolność chłonięcia wody, a z drugiej strony są bardziej zlewne i skłonne do zaskorupiania się w ciągu zimy. Prowadzi to do utraty struktury i sprawności gleb ciężkich oraz wywiera bardzo ujemny wpływ na ich urodzajność.

Korzystny wpływ orki zimowej na glebę

Wpływ orki zimowej na sprawność gleby, a zwłaszcza na jej strukturę pochodzi głównie od działania mrozu. Oprócz głębokiego spulchnienia gleby uzyskanego przez głęboką orkę, gleba zostaje intensywnie spulchniona przez zamarzającą wodę. Woda zamarzającą powiększa swoją objętość, rozsadza na drobniejsze cząstki nie tylko skiby i bryły, lecz także najdrobniejsze grudki ziemi, które oddalając się od siebie sprawiają, że gnie zbita konsystencja gleby, a wówczas staje się ona sypka i gruzelkowata. Zjawisko to przyczynia się do zwiększenia rozwoju pożytecznych drobnoustrojów glebowych. Następnie dzięki procesom chemicznym i fizycznym, jakie przy tym zachodzą w glebie, składniki pokarmowe rozpuszczają się i są bardziej dostępne dla korzeni roślinnych. Poza tym wilgoć zimowa zostaje łatwo wchłonięta, jednak gleba nie nasiąka za bardzo wodą.

Jak wykonać orkę zimową?

Należy orać do pełnej głębokości warstwy ornej, a szerokość skiby dobrać tak, by skiby nie dolegały płasko jedna do drugiej, lecz by każda sterczała możliwie ostro, a powierzchnia pola była jak najbardziej szorstką. Jest to przy tym bodaj jedyny wypadek orki, kiedy nie trzeba się obawiać puszczenia pługa na mokrą rolę (byle nie za mokrą). Jeżeli się rola przy orce zimowej trochę zasmaruje, to kolejne zamarzanie i rozmarzanie rozkruszy zbrylone czy zasmarowane skiby.

Int. Julian Sawicki

Wskazania na przyszłość odnośnie podniesienia produkcji zbóż

Polska jest krajem rolniczym, winna więc dbać o to, aby jej produkcja rolna stała na odpowiednim poziomie i była możliwie różnorodna. Przeglądając statystyki sprzed 1939 r. widzimy jednak, że zbyt duża powierzchnia gruntów była zajęta pod uprawę 4-ech głównych roślin kłosowych:

pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, gdyż razem około 63% powierzchni ogólnej. Jednocześnie musimy zwrócić uwagę na to, że plony tych roślin w Polsce były bardzo niskie. Uwydatnia się to

| | | | | | | | | |
|-----------------|--------|--------|---|--------|--------|---|----------------|--------|
| Pszemica z 1 ha | Polska | 11.3 q | — | Niemcy | 21.7 q | — | Czechosłowacja | 16.9 q |
| Żyto „ 1 „ | „ | 11.2 q | — | „ | 17.4 q | — | „ | 17.3 q |
| Jęczmień „ 1 „ | „ | 12.0 q | — | „ | 20.3 q | — | „ | 17.7 q |
| Owies „ 1 „ | „ | 11.4 q | — | „ | 19.5 q | — | „ | 16.7 q |

Jak widzimy różnice są bardzo duże i wszystkie na niekorzyść naszą.

Przeciętny rolnik nie uświadamia sobie wcale, jakie znaczenie dla ogólnego dochodu gospodar-

| | | | | |
|----------------------------------|-------------|----------|---------------|----------------|
| Pszemica więcej o | 1,693.000 q | wartości | 32,700.000 zł | przedwojennych |
| Żyto „ „ | 5,721.000 q | „ | 77,120.000 zł | „ |
| Jęczmień „ „ | 1,232.000 q | „ | 17,100.000 zł | „ |
| Owies „ „ | 2,294.000 q | „ | 30,280.000 zł | „ |
| Razem wartość tej nadwyżki plonu | | | | 157,200.000 zł |

licząc wg. cen z 1936 roku, płaconych producentom na miejscu.

Ponieważ plony tych 4-ch roślin kłosowych są w Czechosłowacji wyższe niż w Polsce średnio o 5¹/₂ q na 1 hektarze, gdybyśmy więc osiągnęli takie plony jak w Czechosłowacji przy powyższych podanych obszarach zasiewów i tych stosunkowo niskich cenach, jakie u nas płacono w 1936 r. to ta nadwyżka plonów przedstawiałaby olbrzymią wartość około 864,600.000 zł wartości przedwojennej tj. przeszło 1/3 część rocznych wydatków Państwa Polskiego w roku budżetowym 1936/37.

Ma się rozumieć, musimy sobie uprzytomnić, że w danej chwili trudno jest urzeczywistnić nie tylko znaczne, ale nawet nie wielkie podniesienie plonów z hektara tych 4-ch gatunków zbóż, gdyż wiemy z jakimi trudnościami walczy nasze rolnictwo z różnych powodów. Rolnik więc musi dołożyć wszelkich starań, aby przeciętne plony

zwłaszcza, jeżeli porównamy je z plonami tych roślin u naszych 2-ch bezpośrednich sąsiadów tj. w Niemczech i Czechosłowacji. Według statystyk przeciętna roczna za lata 1931/35 wykazała:

czego kraju miałyby uzyskiwanie plonów ogólnych wyższych choćby tylko o 1 q na hektarze, dla orientacji więc podaję takie wyliczenie:

nie uległy dalszej większej niżce. Następnie zaś w miarę powrotu normalniejszych warunków w rolnictwie trzeba zdobyć się na wielki wysiłek pracy, a przy użyciu nawozów naturalnych, zielonych i sztucznych, a zwłaszcza przy doborze odpowiedniego na dane warunki glebowe i klimatyczne, wysoko wartościowego materiału siewnego tj. nasion oryginalnych kwalifikowanych (ten ostatni czynnik ma bardzo duże znaczenie w podniesieniu plonów) dążyć stale do znacznego zwiększenia plonów z hektara.

Wobec uzyskania nowych terenów bardziej przemysłowych i przy rozbudowie naszego dotychczasowego przemysłu, która musi nastąpić, rolnictwo nasze musi intensywniej pracować niż dotychczas i wytwarzać nie tylko więcej produktów roślinnych, lecz i zwierzęcych.

W. Stypiński

Wykorzystujmy nawozy naturalne!

Do wielu trudności z jakimi walczy obecnie rolnik należy brak nawozów. Czym użyźnić glebę, pyta wielu rolników, by przynosiła plony zadowalające i wystarczające na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb. Chcąc choć częściowo uzupełnić wyczerpywanie się gleby, należy w obecnym czasie zwrócić najbaczniejszą uwagę na te środki nawozowe, które zawsze znajdują się w gospodarstwie.

W ogólnie większości warsztatów rolnych racjonalne przygotowanie i przechowywanie obornika, gnojówki czy kompostu pozostawia dużo do życzenia. We wsiach, a nawet w całym powiecie trudno nieraz znaleźć rolnika, który racjonalnie gospodaruje tymi nawozami, zbiera je, dobrze przechowuje, a potem właściwie używa. Olbrzymia większość naszych rolników, choć zdaje sobie sprawę z potrzeby rozumnej gospodarki nawozowej jakoś nie umie rozwiązać tego zagadnienia. A przecież każdy rok naraża rolników na straty, których nigdy już powetować nie można.

Obornik źle przechowywany działa zaledwie połową lub częścią swej wartości! Tak samo gnojówka! Zamiast użyźnić łąki, pastwiska, ogrody czy pola — sływa rowem przydrożnym do potoku,

a stąd do rzeki i Wisłą ucieka do morza! Czy rolnik ma coś z tego? A przecież łatwo zapobiec tym stratom jeśli ma się trochę dobrej woli i chęci gospodarowania, a nie wyrzucania pieniędzy za okno. **Wskutek złego przechowywania obornika i gnojówki od 1 krowy traci rolnik rocznie równowartość 150—200 kilogramów pomocniczego nawozu azotowego.** Są to straty olbrzymie, które po przeliczeniu nawet na obecnie zmniejszony inwentarz dadzą w całym kraju sumę wprost potworną. Kwestię tę trzeba w naszym kraju uregulować już w latach najbliższych! Wszak, aby dobrze obornik przechowywać nie koniecznie musi się mieć betonową gnojownię. Wystarczy z gliny i drzewa lub kamieni zrobić gnojownię, gnoj należy układać i ubijać, a gdy zachodzi potrzeba polewać go wodą, to zapobiegnie się 75% wszystkich strat obornika. Rolnicy nasi popełniają poza tym błąd, budując gnojownię za duże. Badania ostatnich lat wykazały, że lepsze są gnojownie małe, na których obornik leży w stosie wyższym. Zamiast rozścielać więc obornik każdego dnia na gnojowni wskazane jest podzielić powierzchnię gnojowni na 3 lub lepiej 4 części, na które kolejno układa się obornik. Tą drogą uzyskuje się

obornik równomiernie dojrzały, a przy wywożeniu w pole nie miesza się obornika świeżego ze starym dobrze już rozłożonym.

Gnojówkę, ten cenny nawóz azotowo-potasowy musi rolnik chwycić do zbiorników. Jeśli nie ma w gospodarstwie zbiorników betonowych, to zupełnie wystarczy sporządzić zbiornik ze starej beczki lub osadzić pakę z drzewa na dobrze ubitej tłustej glinie lub ile. Pamiętać też trzeba, że samo posiadanie zbiornika to jeszcze nie wszystko — musi się zawsze dopilnować wywiezienia gnojówki na pole, łąkę lub kompost, zanim zbiornik zacznie się przelewać.

Urządzenie gnojowni i zbiornika z gliny i kamieni lub drzewa kosztuje niewiele, bo tylko trochę trudu i pilności, a każdemu sownie się opłaci. Obok względów rolniczych nie można pominąć faktu, że uporządkowanie gnojowni wpłynie dodatnio na higienę naszej wsi — podniesie się stan zdrowotny mieszkańców, zarazy przestaną wśród zwierząt się szerzyć i wyrządzać szkody.

A kompost? Czy można twierdzić, że wszyscy chłopcy polscy rozumieją jego znaczenie w gospodarstwach? Przejdźmy się kiedykolwiek przez wieś, a zobaczymy, że choć rolnicy wiedzą, co to jest

kompost i pamiętają, że to dobry nawóz do ogrodu, na łąki i pastwiska, to jednak nie u wszystkich zauważymy stopy kompostowe. A ileż to błota, śmieci i różnych odpadków gniących wała się wszędzie i marnuje. Gdy te odpadki złożą się na kompost, to po pewnym czasie ($\frac{1}{2}$ —1 roku) wytworzy się doskonały nawóz, którego wartość przekracza kilkakrotnie koszt włożony w zbiorke i mieszanie z fekaliami czy gnojówką. Nie bagatelizujcie więc chłopcy tej sprawy. Rolnik czeski, duński jest od nas bogatszy, zbiera jednak kompost i uważa go za skarbonkę w swym gospodarstwie przetwarzającą i gromadzącą małowarte odpadki w pierwszorzędną nawóz.

Poza tymi zasadniczymi nawozami naturalnymi rozporządzają wszystkie gospodarstwa jeszcze pewnymi ilościami popiołu drzewnego, sadzy, nawozem drobiu, fekaliami (kloacznik) itp. Wszystkie te naturalne środki nawozowe należy umiejętnie zbierać i dobrze wykorzystywać. W gospodarstwie racjonalnie używającym nawozy naturalne plony nie spadają, a dokupione nawozy pomocnicze są lepiej wykorzystane i w użyciu rentowniejsze.

Inż. Mieczysław Nowak

Krowia złotówka

Za dawnych czasów, kiedy pieniądz nie był jeszcze znany, ludzie chcąc nabyć cokolwiek, prowadzili między sobą handel wymienny. Nie było to wygodne. Kowal chcąc mieć buty, natrafiał pewnie na duże trudności, jeżeli szewc wyrobów kowala nie potrzebował, natomiast brakowało mu mąki: Ten stan rzeczy uległ zmianie z chwilą wprowadzenia pieniądza. Kowal mógł kupić buty, a szewc pójść z otrzymanymi pieniędzmi po mąkę do młynarza. Kłopotliwy korowód wymiany dóbr został usunięty z chwilą wprowadzenia **jednostki monetarnej** czyli pieniądza. Jednostka ta umożliwia również prawidłowe porównanie dóbr między sobą. Jeżeli centnar metryczny pszenicy wart jest 1.200 zł, centnar metryczny ziemniaków 600 zł, a buty-z cholewami kosztują 3.600 zł, to 1 q pszenicy równa się 2 q ziemniaków, a para butów warta jest 3 q pszenicy albo 6 q ziemniaków.

Możliwość takiego porównywania znakomicie ułatwia ludziom ocenę dóbr, nie wystarcza jednak do oceny pasz i do porównania ich między sobą. Cóż bowiem stąd, że z cen obowiązujących na rynku wynikać może, że jeden kg owsa wart tyle co 8 kg siana, skoro — a każdy gospodarz 'o wie — koń na takie porównanie nie zgodzi się, bo po trzech kg owsa dziennie będzie głodny, a 24 kg siana mu wystarczą. Dlatego też hodowcy od dawna już dążyli do porównania pasz między sobą, celem prawidłowego zastępowania jednych drugimi. Dla znalezienia rzeczywistej wartości pasz zaproszono do współpracy zwierzęta domowe w myśl propozycji słynnego badacza Fiorda: „Pozwólmy krowie samej określić wartość paszy ze wszystkim co się w niej znajduje wartościowego i bezwartościowego, znanego i nieznanego, a także pozwólmy jej porównać różne pasze między sobą“. Ten sposób badania wartości pasz przez mierzenie ilości wyprodukowanego mleka, mięsa i tłuszczu dał doskonałe wyniki, pozwalające porównywać pasze między sobą.

Najbardziej rozpowszechnioną wartością porównawczą pasz, takim pieniądzem dla oceny pasz w żywieniu zwierząt jest **jednostka karmowa, odpowiadająca jednemu kg normalnego jęczmienia**.

Jakże tą „krowią złotówką“ posługiwać się? Na podstawie bardzo dużej liczby doświadczeń przeprowadzonych na tysiącach zwierząt, określono np., że w produkcji mlecznej powinniśmy krowie dać za każde trzy litry mleka albo 1 kg jęczmienia, albo 2,5 kg siana, albo 3,5 kg ziemniaków, albo jakkolwiek inną paszę w ilości odpowiadającej 1 kg jęczmienia. Dane takie znajdziemy w tablicach pasz, obliczoną w nich są wszelkie pasze i przyrównane do jednostki karmowej. Tablice zaś pasz znajdziemy w każdym prawie kalendarzu rolniczym. Otóż wracając do krowy, to wiedząc, że potrzebuje ona na utrzymanie się przy życiu jedną jednostkę karmową na każde 150 kg żywej wagi, łatwo obliczymy, że krowa ważąca 600 kg będzie potrzebowała t. zw. paszy bytowej 4 jednostki karmowe. Wiemy już, że jeżeli daje ona 6 litrów mleka, musimy jej dorzucić następne dwie jednostki karmowe. Mając na gospodarstwie wyłącznie siano, obliczymy łatwo, że musimy naszej krowie dać $2\frac{1}{2} \times 6 = 15$ kg siana. Jeżeli posiadamy ziemniaki i chcemy 10 kg siana w porcji zastąpić ziemniakami, liczymy następująco: 10 kg siana odpowiada 4 jednostkom karmowym, 1 jednostka karmowa odpowiada 3,5 kg ziemniaków, wobec tego trzeba wzamian dać $3\frac{1}{2} \times 4 = 14$ kg ziemniaków.

Umiejętność posługiwania się jednostkami karmowymi nie będzie jednak całkowita, dopóki nie poznamy liczb. dotyczących się ilości białka w poszczególnych paszach.

O roli białka w produkcji zwierzęcej i o jego ilości zamieści „Orka“ parę słów w następnym numerze.

Zbigniew Kamiński

Jak walczyć z wilgocią na spichlerzu?

Głównym, bo powszechnym wrogiem ziarna złożonego na spichlerzu jest wilgoć. Dwa są źródła zawilgacania się ziarna na spichrze. Pierwszym jest samo ziarno, zawierające zwłaszcza zaraz po żniwach wysoki procent wody, którą w miarę swego dojrzewania „wypaca”, a która powoduje zewnętrzne zawilgacanie się zboża. Drugim źródłem wilgoci jest powietrze. Tak w jednym jak i w drugim wypadku skutki są te same i powodują psucie się ziarna. Objawia się ono albo porośnięciem ziarna, albo też jego zatechnięciem. Wypadki porośnięcia zboża zdarzają się wtedy, gdy zboże zebrane w niekorzystnych warunkach, wilgotne, a omlócone zaraz po żniwach pozostawione jest na spichrze bez dalszej opieki. W wypadkach nie tak silnego zawilgocenia może nie dojść do porośnięcia, ale bardzo łatwo może ziarno zatechnąć. Sięchlizna ziarna spowodowana jest wystąpieniem pleśniaków, które rozkładając ciała białkowe znajdujące się w ziarnie powodują nie miły zapach i smak zboża, przechodzące w pełni i na produkty młynarskie. Specjalnie silnie atakują pleśniaki żyto i jego przetwory. Badania wykazały, że przy takim samym stopniu zawilgocenia żyto traci 7—12% ciał białkowych, pszenica zaś 3—8%.

Aby więc nie dopuścić do psucia się ziarna na spichlerzu, nie wolno zaniedbywać zabiegów pielęgnacyjnych, któreby usuwały gromadzącą się na nim wilgoć. Dlatego też ziarno świeże, dostarczone na spichlerz zaraz po żniwach, należy

Liście buraczane stanowią bardzo cenną paszę. Pamiętaj więc rolniku, aby ich nie marnować. Wszystkie liście po wykopkach należy starannie i czysto zebrać, a następnie podawać bydłu w nie za wielkich ilościach.

rozsypaną cienką warstwą grubości od 0.2 do 0.5 m zależnie od warunków w jakich były przeprowadzone żniwa. Zboże złożone w warstwach należy początkowo kilka razy dziennie szufłować lub przegrabywać drewnianymi grabiami, ograniczając stopniowo, w miarę podsychania ziarna ilość szufłowań do jednego dziennie. Później szufłuje się raz na kilka dni, a ostatecznie raz na jakiś okres zależnie od potrzeb.

Opieki na spichlerzu wymaga także i ziarno omlócone później, które proces „wypacania” przeszło w snopie, gdyż narażone jest ono na osiadanie wilgoci zewnętrznej, która również dla ziarna jest niebezpieczna. Ziarno takie nie wymaga naturalnie tak częstego szufłowania, zależy ono od zewnętrznych warunków atmosferycznych. Stopień wilgotności powietrza zmienia się szczególnie w okresie późnych miesięcy jesiennych, zimowych i wczesnych wiosennych i w tych okresach ziarno najbardziej jest narażone na zawilgacanie i wymaga częstszego szufłowania. Jako zasadę należy przyjąć, aby szufłowanie ziarna przeprowadzać wtedy, gdy powietrze zewnętrzne jest suchsze i chłodniejsze aniżeli wewnątrz spichrza.

Dużą rolę w chronieniu ziarna przed wilgocią

odgrywa umiejętne wietrzenie spichrza. Spichlerz należy wietrzyć w takich warunkach, w jakich zaleca się szufłowanie zboża, tzn. gdy powietrze zewnętrzne jest chłodniejsze i suchsze aniżeli powietrze na spichlerzu. Nie wolno nigdy wietrzyć spichlerza, gdy powietrze zewnętrzne jest cieplejsze. Ciepłe powietrze zewnętrzne posiada duży procent wilgoci, która w zetknięciu się z chłodniejszym ziarnem skrapla się i zawilgaca go.

W czasie deszczu i mgły okna spichlerza winny być zamknięte. Do wietrzenia spichlerzy bardzo dobrze nadają się szczególnie jasne i suche noce.

Częste i umiejętne wietrzenie spichlerza i chronienie zboża przed wilgocią i zagrzewaniem się stanowi też najlepszą ochronę przed pojawieniem się takich szkodników jak wołek zbożowy czy mól ziarniak, wyrządzających na spichrzach dotkliwe szkody.

Inż. Roman Jasiński

W sezonie młocki

(Kilka uwag na temat bezpieczeństwa pracy)

Po skutecznieniu dorywczej młocki po sprzecie zbóż, by uzyskać ziarno do siewu, na najkonieczniejsze potrzeby domowe oraz świadczenia obowiązkowe, głównym sezonem młocki będzie okres późnojesienny względnie koniec zimy.

W Polsce spotykamy zasadniczo cztery rodzaje młocki:

- za pomocą maszyn parowych, motorów spalinowych (rzadziej napędu elektrycznego);
- kieratów przetwarzających siłę koni,
- młocarń ręcznych,
- wybijania ziarna za pomocą cepów.

Z racji szerokiego stosowania młocarni kieratowych i ręcznych w gospodarstwach chłopskich omówimy pokrótce sprawę bezpieczeństwa pracy przy ich obsłudze.

Jak wiadomo, by przenieść na maszynę siłę konia, musimy użyć przyrządu zwanego kieratem. Urządzenie to, pozornie mało skomplikowane, było niejednokrotnie powodem śmierci lub kalectwa ludzi, którzy je obsługiwali. Nie sądzmy jednak, że kierat jest jakimś magnesem, który przyciąga robotników, by ich później miażdżyć w swych trybach. Przeważnie obsługa sama jest winna powodowania wypadków, względnie pracodawca, że nie postarał się o należyte zabezpieczenie maszyny, by uniknąć kalectwa pracujących.

Zespoły kieratowe są jedno-, dwukonne, aż do ośmiu koni włącznie. Główne koło kieratu (trybowe) przenoszące siłę na wał na t. z. przystawkę, z której biegnie pas na koło bębnowe młocarni, jest właśnie tym niebezpiecznym punktem, często powodującym kalectwo niedość ostrożnych robotników. Pomost zbity z mocnych desek, będący zabezpieczeniem przeciw wypadkom, umieszczony na pokrywie kieratowej (dyszli) z umocowaną na wierzchu skrzynką lub stolkiem, winien wystawać conajmniej na 50 cm poza zespół kół zębatach. Na pomoście winno być umieszczone siedzenie dla poganiającego, często się bowiem zdarza, że ten zmęczony i znudzony bezmyślnym chodzeniem w kółko, siada na dysz-

fach kieratu. Stąd już krok tylko do trybów lub wału przenośnego, które w braku zabezpieczeń tyle spowodowały wypadków. Poza przykrywą samego kieratu wał przenośny należy okryć deskami, opierając dwie o siebie lub zbliżając skrzynkę, tworząc w ten sposób dostateczne zabezpieczenie.

Wypadki przy obsłudze młocarni w ruchu są spowodowane zazwyczaj przez bęben, względnie brakiem zabezpieczenia kół pasowych. Stół młocarni winien posiadać conajmniej 1 m szerokości, by podający nie mógł ręką dosięgnąć bębna. Boczne koła pasowe zabezpieczamy ramami z siatki, a główny pas napędowy ogrodzeniem z desek. Pas napędowy, poruszający się zazwyczaj z wielką szybkością (12 m w 1 sek.) często w miejscu złączenia posiada sprzączki, które niejednokrotnie były powodem rzućenia na ziemię, czy też skałczenia w plecy pod nim przechodzącego człowieka. Przy młocarniach ręcznych obracanych korbą wypadki są podobne jak przy młocarniach kieratowych, w tym wypadku zespół trybów ze względów na bliskość pracujących powinien być w miarę możliwości szczelnie okryty.

Chcąc uniknąć wypadków przy pracy, starajmy się przede wszystkim: **nie naprawiać, nie smarować, nie zakładać pasów w czasie biegu maszyn.** Nawet najbardziej ostrożne wykonywanie tych prac w niewłaściwej porze może doprowadzić do kalectwa, a nawet śmierci pracującego.

Opierając się na statystykach przedwojennych, 41 proc. wypadków w rolnictwie pochodzi z nienależytego zabezpieczenia maszyn, 25 proc. wskutek nieuwagi i lekkomyślności robotników, a 34 proc. jest dziełem prostego przypadku, którego nie udało się uniknąć.

Nie ma dwóch zdań, że uniknięcie wszystkich zdarzających się wypadków przy pracy w rolnictwie jest niemożliwe, lecz trzeba pamiętać, że $\frac{1}{3}$ jest nieprzewidywanych, podczas gdy $\frac{2}{3}$ można ograniczyć przy dobrej woli i uwadze pracujących.

Henryk Nidjól



Uwagi o zakładaniu sadów

Okres jesieni to właściwa pora sadzenia drzew i krzewów owocowych. W tym czasie bowiem szkółki drzew posiadają większe zapasy dobrego materiału i żądane odmiany łatwiej można nabyć. Wiosną zaś najczęściej poszukiwane odmiany są już wyczerpane. Szczególnie w obecnym okresie, kiedy produkcja szkółkarska znacznie się obniżyła, gdyż wiele szkółek uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych, liczyć się należy z brakiem materiału. Bez względu więc na to, czy drzewka się ma sadzić w jesieni czy też dopiero na wiosnę, zakupić je należy już teraz i ewentualnie zadołowane starannie w bezpiecznym miejscu przed zajęciami, przechować do wiosny.

Jeżeli zakładający sad nie orientuje się dobrze w całokształcie zagadnień sadowniczych, winien koniecznie zwrócić się o fachową poradę do powiatowego instruktora ogrodnictwa, który nie tylko za-

projektuje sad, ale również zajmie się zbiorową dostawą drzewek.

Budując sadownictwo, działać musimy wspólnie, by powstające sady tworzyły okręgi o pewnym z góry przewidzianym charakterze, o jednolitej, masowej produkcji. Absolutnie nie można sadzić tego co się komu podoba, lecz to, co zostało przez właściwe fachowe czynniki ustalone dla danego rejonu. O rentowności sadów decydować będzie głównie **odpowiedni dobór gatunków dla danego okręgu oraz umiejętnie zestawiony dobór odmian handlowych.** Jest to właściwie cały sekret powodzenia w sadownictwie.

Jak niektórym zainteresowanym wiadomo, cały szereg odmian n. p. jabłoni czy też grusz, wykazuje małą odporność na mróz. Prosto drzewka przemarzają lub nawet zupełnie marzną. Ogrodnicy dążąc do uodpornienia wrażliwych odmian na przemarzanie, stosują przy mnożeniu drzewek w szkółce wytrzymałe podkładki, otrzymane z nasion dzikich drzew owocowych, mrozoodpornych, a poza tym budują pnie drzewek również z odmian wytrzymałych na mróz. Takie drzewko więc jest dwa razy uszlachetnione, t. j. raz przy ziemi, drugi raz w ko-

Nie palić łącin ziemniaczanych! Stanowią one doskonale przykrycie dla łąk i pastwisk, chronią rośliny przed wymarzaniem i zasilają ziemię w składniki pokarmowe.

Byle kto tego nie dostrzeże, ale instruktor, nabywając drzewka nie da się oszukać. Poza tym szkółki drzewek pozostają pod fachową kontrolą izb rolniczych, a materiał przeznaczony do sprzedaży drogą kontroli bywa na pniu kwalifikowany. Kupując więc drzewka, żądać należy od szkółkarza wykazania się świadectwem kwalifikacyjnym wydanym przez izbę rolniczą, na dany okres sprzedaży t. j. jesieni i wiosny.

Przed przystąpieniem do kupna drzewek i krzewów owocowych trzeba sobie dokładnie obliczyć ilość drzew, jaka się zmieści na polu przeznaczonym pod sad. Najlepiej to uczynić można drogą wyznaczenia miejsc pod przyszłe drzewka.

Strzec się należy gęstego sadzenia drzew. Utarłym starym zwyczajem sadi się często drzewa koło domu nieraz z pokolenia na pokolenie na jednym i tym samym miejscu. W miarę jak drzewa wypadają uzupełnia się luki nowymi, sadząc je najczęściej za gęsto, przez co sad taki nie ma wyglądu wzorowej plantacji, lecz raczej przypomina las. Niestety te dwa błędy popełniają rolnicy bardzo często.

Sad handlowy, który najczęściej ma być podstawą gospodarstwa, winien być założony na glebie najlepszej, na miejscu otwartym. Drzewa owocowe rosnać będą prawie na każdej ziemi, lecz racjonalnie rozwijać się mogą i owocować obficie tylko na glebach urodzajnych. Dla tego też, sady handlowe, dochodowe zakładać można tylko na dobrych glebach i w korzystnych warunkach klimatycznych. Sadzone w nieodpowiednich warunkach nie będą się rozwijać należycie i będą jedynie naszym utrapieniem.

Odległości przy sadzeniu zależą od gatunku i odmiany, a także od tego, jakie kultury między rzędami będą prowadzone i przez jak długi czas. Jabłonie, grusze i czereśnie nie powinno się gęściej

sadzić jak 10x10 m, śliwy węgierki i wiśnie 6x6 m, śliwy renklody 8x8 m, orzechy włoskie 15x15 m. Drzewka krzaczaste uszlachetnione na podkładkach wolnorosnących 6x6 m, a nawet rzadziej, zależnie od siły wzrostu podkładki. Krzewy porzeczek i agrestu sadzimy 2,5x2,5 m. Od wyżej podanych odległości można iść w górę t. zn. sadzić rzadziej, lecz nigdy w dół. Poza tym wskazane jest sadzić każdy gatunek osobno, nie mieszać n. p. jabłoni z gruszą. Jeżeli odległości stosowane są większe np. 20x12 m, to linie drzew trzeba przeprowadzić z południa na północ, ażeby pola pomiędzy drzewami mogły być lepiej nasłonecznione.

Doły pod drzewka kopie się zwykle 50 cm głębokie i przynajmniej 1 m szerokie. Przy sadzeniu zwrócić trzeba szczególną uwagę na to, by drzewko nie zostało posadzone za głęboko. Gdy ziemia w dołach osiadzie się po posadzeniu, szyjka korzeniowa drzewka winna być równo z powierzchnią ziemi. Na zimę pień należy zabezpieczyć przed zającami, używając do tego prostej słomy, gałązek szpilkowych, głogu, tarniny i t. p. Na to należy jeszcze zwrócić uwagę, że przed sadzeniem złamane korzenie powinny być obcięte, a wszystkie inne skracają się cokolwiek. Po posadzeniu skracają się również gałązki w koronie, a przewodnik mniej więcej o połowę.

Kochmański



Jedwabnictwo w Polsce Odrodzonej

Sezon tegorocznej hodowli jedwabników jest ukończony. Znajdujemy się w okresie odstawiania zbioru tegorocznych kokonów do placówek skupu Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku i w Krakowie.

Trudno jest w tej chwili zrobić zestawienie tegorocznej produkcji i porównać ją z produkcją przedwojenną wzgl. z okresem okupacji. W każdym razie na podstawie ilości rozprowadzonych w tym roku jajeczek oraz odstawionych oprzędów można stwierdzić, że zarówno ilość hodowców jak też ilość wyprodukowanych kokonów bardzo znacznie zmalały. Przyczyna tego zjawiska leży w zniszczeniu wielu gospodarstw hodowców jedwabników, ich sprzętu oraz plantacji morw, w braku rąk do pracy, przesiedleniu się wielu hodowców na Zachód i t. p.

Jednakże na innym polu rozwoju jedwabnictwa w Polsce poszliśmy naprzód, co niewątpliwie w przyszłości wyda owocny plon. W pierwszym rzędzie należy podkreślić zainteresowanie się jedwabnictwem Władz szkolnych. Naukę o jedwabnictwie wprowadzono do programu nauczania różnych szkół, a zwłaszcza do szkół rolniczych. Niezależnie od tego powstały poraz pierwszy w Polsce zawodowe szkoły jedwabnicze. Do takich należy zaliczyć dwuletnie koedukacyjne „Liceum specjalne” przyrodniczo-techniczno-jedwabnicze w Milanówku. Ukończenie tego zakładu daje absolwentom tytuł dyplomowanego instruktora jedwabnictwa z prawem do studiów na wyższych uczelniach w Polsce i zagranicą. Wstęp do liceum mają absolwenci 4-letniego gimnazjum.

Drugą tego rodzaju szkołą jest Liceum pszczelarzkie w Lublinie, które obok pszczelarstwa w programie swym uwzględniła w szerokim zakresie jedwabnictwo.

Niezależnie od tego w tej chwili pracują w Polsce dwa doświadczalne zakłady jedwabnicze, które prowadzą doświadczenia naukowe w zakresie jedwabnictwa oraz własną produkcję jajeczek jedwabników. Jeden z nich znajduje się w Żółwinie przy Centr. Dośw. St. Jedw. w Milanówku, drugi zaś przy Krakowskiej Izbie Rolniczej w Krakowie.

Zbiór kokonów pochodzących z jajeczek wyprodukowanych w Krakowie był dokładnie dwukrotnie większy od zbioru jajeczek sprowadzonych w roku obecnym z zagranicy. Przy czym zmniejszył się on wskutek tego, że część jajeczek w następstwie działań wojennych i zniszczenia chłodni uległa zepsuciu, wobec czego z jajeczek tych gąsienice nie wylęły się. Jajeczka produkuje się z kilku różnych ras czystych jedwabnika oraz ich krzyżówek. Dośw. Zakład Jedw. w Krakowie dąży do wyprodukowania polskiej rasy jedwabników, któraby pod względem swojej jakości zaspokajała wymagania hodowcy i przemysłu i nadawała się specjalnie do hodowli w naszych warunkach.

Obecnie na łamach „Orki” będziemy stale zamieszczać artykuły z jedwabnictwa. Prosimy też zainteresowanych hodowców i miłośników jedwabnictwa o kierowanie zapytań oraz uwag i sprawozdań z hodowli do Redakcji „Orki”.

Dr G. K.

DZIAŁ URZĘDOWY KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Kurs dla instruktorów

W dniu 15 października rozpoczął się w Izbie Rolniczej w Krakowie 3-tygodniowy kurs dla instruktorów rolnych z terenu województw południowych.

Kurs ten ma za zadanie przeszkolenie i dokończenie personelu instruktorskiego pracującego w terenie, co jest konieczne z uwagi na wielkie zmiany, jakie dokonały się w naszym rolnictwie po wojnie zarówno pod względem gospodarczym jak i strukturalnym. Dziś wszak przed instruktorem rolnym stoją zupełnie inne zadania niż przed wojną, sama Reforma Rolna i osadnictwo aż nadto chyba to usprawiedliwiają.

Nowootwarty kurs zapoczątkowuje cały ich szereg, przeprowadzone one będą w okresie jesienno-zimowym na terenie województwa krakowskiego, które zostało przewidziane przez Ministerstwo Rolnictwa jako okręg ćwiczebny.

Program kursu obejmuje zarówno wykłady teoretyczne jak i zajęcia praktyczne oraz wycieczki słuchaczy do gospodarstw w terenie.

Instruktorzy po zakończeniu kursu i odbyciu egzaminu, należyście przeszkoleni podejmą swą pracę codzienną, walnie przyczyniając się do podniesienia produkcji rolnej.

Nowe wydawnictwa

W sprzedaży ukazała się pożyteczna broszurka p. t. „Krótki Podręcznik Nawożenia” wydana nakładem Krakowskiej Izby Rolniczej, stron 119 z 5 ilustracjami, cena 30,— zł. Skład główny: Księgarnia Stefan Kamiński, Kraków, ul. Karmelicka 29.

Broszura ta omawia zasady nawożenia zarówno organicznego jak i nieorganicznego oraz daje przegląd wszystkich nawozów naturalnych i sztucznych. Ze względu na obecne braki i ograniczenia w zakresie nawozów, tym bardziej konieczne jest ich umiejętne stosowanie. Książeczka ta w znacznej mierze to ułatwia, dając podstawowe wiadomości z zakresu nauki nawożenia. Stosunkowo niska cena broszury winna przyczynić się do rozpowszechnienia jej wśród rolników.

Z działalności Związku Samopomocy Chłopskiej

Na terenie powiatu dąbrowskiego uległy zupełnemu niemal zniszczeniu 2 gminy: Radgoszcz i Szczucin. Z inicjatywy miejscowych kół gromadzkich Samopomocy Chłopskiej, sąsiednie gminy postanowiły przyjść z pomocą poszkodowanym. Początkowo szło to trochę nieskładnie, już jednak po paru dniach całą akcję ujęto w ramy organizacyjne i w rezultacie 245 par koni z terenów gmin Wietrzychowice, Ofińców, Dąbrowa-wieś, Grabarzew, Bolesław i Mędrzychów ruszyło z pomocą. Każdy z przyjeżdżających meldował się w miejscowym kole Samopomocy Chłopskiej, a tam mu wskazywano komu i gdzie ma pomóc. Praca trwała najmniej 2 dni. Po jej skończeniu otrzymywał zaświadczenie o spełnieniu ochotniczo przyjętego na siebie obowiązku.

Poza pomocą w sprzężeniu poszkodowani otrzymali pomoc w ziarnie w ilości około 5.000 kg zboża. Rozprawdzała je Samopomoc, biorąc od obdarowanego zobowiązanie zwrotu w roku przyszłym. Godzi się także zaznaczyć, że z pomocą pospieszyl również pobliski ośrodek państwowy Borusowa, dostarczając na ten cel 220 q pszenicy.

Na terenie powiatu tarnowskiego gmina Gumniska pomogła wsiom: Nowodworzu, Rzędzinów i Woli Rzędzińskiej przez wysłanie tam 120 furmanek, które odrobiły ponad 240 dniówek. W gminie Ryglia obywatele: Król, Moździerz Józef, Wańtych Józef i Bień przyszedli z samorządzą a wydatną pomocą swym nieposiadającym koni sąsiadom. Zaczyn sąsiadem okazał się też państwowy ośrodek Turów, przydzielwszy konie i traktor gospodarzom w Mościcach.

Poza tym niemal na terenie całego powiatu chłopcy pomogli szkołom rolniczym w orce i zagospodarowaniu się, w gminie zaś Klukowa w zasypywaniu rowów strzeleckich.

R. L.

W wojew. warszawskim z końcem września br. było czynnych 119 Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z tego 141 gminnych, 3 powiatowe, 1 powiatowa owczarsko-warzywnicza, 1 rejonowa mleczarska, 1 wojewódzka owczarsko-warzywnicza, 1 mleczarska i 1 rybna.

Z Polski i ze świata

Nowe prawo małżeńskie wchodzi w życie od 1. I. 1946 r. Od tego dnia jedynie małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego będzie prawnie ważne. Nie przeszkadza to jednak, że wchodzący w związki małżeńskie mogą zawrzeć ślub kościelny. Również rozwody zostały uregulowane w ten sposób, że adzielać je będą sądy na wniosek jednej ze stron, po przeprowadzeniu dowodu winy jednego z małżonków. Przy rozwodzie sąd bierze pod uwagę przede wszystkim interesy dzieci, co jest obrzyman krokiem naprzód w stosunku do prawa kanonicznego, które praw dziecka nie brało w rachubę. Jednym z najważniejszych postanowień jest obowiązek składania świadectw zarowia przed otrzymaniem ślubu. Chorzy umysłowo, gruźlicy, chorzy weneryczni nie mogą wchodzić w związki małżeńskie.

Dekonspiracja Armii Krajowej. 15. X. 1945 r. minął termin ujawniania się członków byłej Armii Krajowej. Do Komisji Likwidacyjnych specjalnie rejestrujących ujawniających się żołnierzy, mimo przekroczenia terminu, wciąż napływają liczni żołnierze i działacze z AK. Liczba zgłoszeń świadczy, że akcja ujawniania się objęła szerokie sfery A. K. Żołnierze z AK odzyskują pełne prawa obywatelskie, na równi z innymi bojownikami o Polskę demokratyczną. Pozostawanie natomiast w konspiracji będzie uważane za dowód solidarności z bandami N. S. Z., którym współpraca z okupantem i bratobójcze zbrodnie zamknęły drogę do legalnego życia.

Wojsko w akcji siewnej. W odbudowie zdewastowanej gospodarki państwowej żołnierz polski zajmował i nadal zajmuje stanowisko aktywnej współpracy ze społeczeństwem. Jeżeli notujemy postępy w usprawnieniu pracy przemysłu, rolnictwa czy komunikacji, to stało się również dzięki wydatnej pomocy Wojska Polskiego. I dzisiaj, tak przy orce jesiiennej, jak i w akcji siewnej ozimim Wojsko Polskie zadeklarowało uprawnienie 150.500 ha ziemi. W planie pracy uwzględniono w pierwszym rządzie tereny odzyskane z uwagi na słabe zaludnienie i zniszczenia z powodu działań wojennych. Szczegółowo plan robót jesiennych Wojska Polskiego przedstawia się następująco: Pomorze Zachodnie 45 tys. ha, Ziemia Lubuska 50 tys. ha, Dolny Śląsk 20 tys. ha, woj. gdańskie 10 tys. ha, Okręg Mazurski 20 tys. ha, woj. rzeszowskie 1 tys. ha, woj. pomorskie 2 tys. ha, woj. białostockie 1.500 ha, wojew. warszawskie 1 tys. ha. Prace wykonane zostaną 7.500

Wagony kolejowe należy karać za sabotaż

Kilka małych faktów: Wagon z węglem został załadowany w Chorzowie dnia 30. VIII. i przebywszy drogę 106 km, stawił się na właściwej stacji 5. X. Wagon koksu z Hajduków Wielkich załadowany 12. IX., po przebyciu 102 km przyjęto w miejscu przeznaczenia 4. X. Wagon koksu, załadowany w Zabrzu dnia 14. VIII. (112 km), zjawił się, choć myśleli, że przepadł, dnia 4. X. Cztery wagony z Chorzowa (106 km), załadowane węglem dnia 30. VIII., zgłosiły się, gdzie należało, dnia 1. X.

'Tabor kolejowy jest w Polsce nieliczny i żeby obsłużyć należyście kraj, trzeba go zwiększyć stokrotnie. Dopóki tego nie uczynimy, wagony powinny się spieszyć, by pośpiechem nadrobić braki. Ale wagonom się nie spieszy i przy odbiorze węgla na stacji stwierdzamy z reguły manko.

Chłopi często z góry płacą za towar, a wskutek opieczętowania wagonów dochodzą do wniosku, że ów zapłacony węgiel sprowadza się z Ameryki, skoro tak długo trzeba czekać.

Kilka przykładów nie świadczy, jakoby wszystkie wagony uprawiały sabotaż, ale przypuszczać należy, że wśród nich zakorzeniła się reakcja dość głęboko i dąży do poróżnienia wsi z miastem.

Do Dyrekcji Kolei nie mamy pretensji, albowiem oskarżane tu wagony (numerów niestety nie pamiętam) wymykają się zrecznie przed kontrolą, stojąc na najbardziej bocznych torach.

Niemniej domagamy się ukarania winnych, gdyż to wywołuje wśród nas oburzenie.

em.

traktorami, a 2500 sprzężajem konnym. Praca zadeklarowana przez Wojsko jest stosunkowo duża, niemniej jednak na froncie robót jesiennych istnieją nadal poważne luki.

Polska flota handlowa na Bałtyku liczy obecnie 150 tysięcy ton. Rozbudowa jej w najbliższym czasie osiągnie 600 tys. ton i w ten sposób zajmiemy drugie miejsce na Bałtyku.

Ustalenie granicy polskiej na zachód od Szczecina. Na podstawie rozmów przeprowadzonych między przedstawicielami Rządu Jedności Narodowej a dowództwem okupacyjnych wojsk radzieckich w Niemczech, ustalono nową linię graniczną na odcinku Swinoujście—Grafin około 2 km na zachód od Swinoujścia i około 9 km na zachód od Szczecina.

Objęcie nowołączonych terenów położonych na zachód od Szczecina i powiatu Uznam-Wolin z siedzibą władz obwodowych w Swinoujściu przez administrację polską, nastąpiło zgodnie z umową.

Bilans wielkiego dzieła. Od jesieni zeszłego roku na ziemi lubelskiej, rzeszowskiej, białostockiej, na łewobrzeźnych ziemiach Wisły, na ziemiach objętych dorzeczem Warty, od Tatr po Bałtyk rozparcelowano 1.341.213 hektarów ziemi dworskiej. Ziemię tę otrzymało: 106.700 rodzin służby folwarcznej, 48.026 rodzin chłopów bezrolnych, 64.798 gospodarstw karłowatych, 110.963 chłopów matorolnych, 20.672 gospodarstw średnich oraz 21.134 rzemieślników miejskich.

Ukraińcy wyjeżdżają z Podkarpacia. We wrześniu br. przesiedlono do Związku Radzieckiego około 24.000 Łemków (Ukraińców) z powiatów jasielskiego, nowotaraskiego, nowosądeckiego i gorlickiego. Gospodarstwa polemskie przejmują miejscowa ludność polska, oraz częściowo górale zakopiańscy.

Parcelacja majątków w Niemczech w części okupowanej przez ZSRR została rozpoczęta. Rozparcelowane majątki rozdzielono wśród chłopów niemieckich. Byli właściciele majątków nie otrzymają odszkodowań, z wyjątkiem tych, którzy byli ofiarami hitleryzmu. Wielu Niemców wydalonych z Pomorza i Śląska osiedli się na rozparcelowanych ziemiach.

350.000 ha lasów liczy województwo gdańskie. Wyrąb przewidziany na rok bież. wynosi 700.000 metrów sześciennych.

2 miliony uchodźców znajduje się pod opieką UNRRA

w różnych miejscach Europy. Do końca czerwca br. korzystało z opieki sanitarnej UNRRA 40.000 uchodźców w obozach na Bliskim Wschodzie, głównie Jugosłowian, Greków i Polaków. Obecnie UNRRA wysłała transporty lekarstw do Grecji, Jugosławii, Czechosłowacji i Polski, oraz personel sanitarny, łącznie z lekarzami, do współpracy z odpowiednimi rządami w zakresie pomocy sanitarnej tych krajów.

50 lat mają być okupowane Niemcy, tak oświadczył sztab amerykański. W ten sposób będzie można przekształcić je w państwo demokratyczne i nie dopuścić do tego, aby mogły na nowo rozpocząć wojnę.

Strajk głodowy wybuchł wśród byłych więźniów w obozie w Belsen-Bergen z powodu złego odżywiania i braku ubrań na zimę. W obozie dotąd przebywa 17 tys. osób, w czym 11 tys. Żydów. Za wyjątkiem Żydów, którzy tu zostali osadzeni jeszcze przez Niemców, reszta to robotnicy najrozmaitszych narodowości przywiezieni do Niemiec na przymusowe roboty na roli i nie mogący dotychczas wrócić do swoich krajów. Wśród nich są również Polacy.

W Czechosłowacji wybory do rad prowincjonalnych przyniosły komunistom 840 mandatów, socjalistom narodowym (partii Benesza) 813 mandatów, socjalistom 795, katolickiej partii 523, bezpartyjnym 246. Członkowie rad prowincjonalnych wybiorą ze swego grona 300 członków Zgromadzenia Narodowego, które zbierze się 28 października b. r.

Zywność dla Europy. Wskutek zmniejszenia dostaw dla armii Stanów Zjedn. zostaną znacznie zwiększone transporty żywnościowe do Europy. Stany Zjedn. przede wszystkim przesyłają większą ilość konserw mięsnych i rybnych, jaj, mleka skondensowanego, owoców, sera i zboża. Gorzej sprawa przedstawia się z dostawą tłuszczów. Również transporty cukru będą zależeć od wyników tegorocznej kampanii w Ameryce.

10 lutego 1946 r. odbędzie się wybory w Z. S. R. R. do Rady Najwyższej. Wybory będą tajne, bezpośrednie, równe i powszechne.

Cesarze zarabiają — lud ginie. Cesarz japoński należy do dziesięciu najbogatszych ludzi na świecie. Jest on udziałowcem zbrojeniowego przemysłu w Japonii, posiada miliony funtów szterlingów złożone w bankach w Południowej Ameryce i w Szwajcarii. Przez całą wojnę, gdy lud japoński krwawił się i ginął, cesarz czerpał kolosalne zyski z fabryk amunicji. Nie dziwi nas, że obecnie Japończycy wołają precz z cesarzem!

Tylko 50 kg bagażu wolno zabrać Niemcom z Czechosłowacji. Czesi pozbędą się 2,500.000 Niemców.

701 okrętów amerykańskich zatonoło podczas ostatniej wojny, w tej liczbie 167 okrętów bojowych.

W bogatej przed wojną Holandii znajduje się 1 milion ludzi bez dachu nad głową. Wogóle Holandia przeżywa niezmiernie ciężkie czasy. Transport tam faktycznie nie istnieje: pociągi, tramwaje i autobusy stoją.

Hiszpania — to ostatnia twierdza faszyzmu w Europie, jakkolwiek naród hiszpański nie chce więcej rządów gen. Franco. 9 lat dyktatury doprowadziło kraj do zupełnej ruiny gospodarczej, której nędzę przykrywa się jedynie uroczystościami na pokaz. Hiszpania w czasie wojny na zewnątrz była rzekomo neutralna, ale łamała raz za razem tę neutralność, wysyłając chociażby osławioną „dywizję błękitną” na wschodni front, zwłaszcza na Białą Ruś, gdzie jej żołnierze znęcali

się nie tylko nad partyzantami, ale i nad bezbronną ludnością. Czyniła, jak nie łamaniem neutralności, było dostarczenie węgla i innych surowców państwom osi, zezwolenie niemieckim łodziom podwodnym zawijać do portów hiszpańskich. Dopiero zupełna klęska Niemiec przetrąciła oczy gen. Franco. Toteż przerozumnymi sposobami stara się zabezpieczyć przed nienawiścią narodu. Zrekonstruował rząd, wpuścił do kraju emigrację, równocześnie zabiega o przywrócenie monarchii, byle tylko utrzymać się na dyktatorskim stanowisku. Z drugiej strony robi umizgi do Anglii i Ameryki. Ruch jednak podziemny przeciw gen. Franco rośnie z każdym dniem, oddziały partyzanckie gotowe są do objęcia władzy. Demokratów hiszpańskich popierają nie tylko trzy wielkie mocarstwa, ale solidaryzują się z nimi kraje Południowej Ameryki. Wypadki w Hiszpanii rozwijają się w tak szybkim tempie, iż bliski już jest dzień, w którym gen. Franco wraz ze swoją kliką będzie musiał ustąpić na pokutę.

Grecy uciekają w góry. Ludność grecka przeżywa bardzo ciężkie chwile, z powodu terroru faszystowskich band monarchistów. Terrorysty greccy rabują ludność wiejską i pędzą przymusowo do robót. Pomoc, którą otrzymuje Grecja z zagranicy, używana jest na przekupywanie biedniejszych warstw, celem przeciągnięcia ich na stronę organizacyj monarchistycznych. Przeszło 200.000 Greków uciekło w góry. Dotychczasowy rząd grecki ustąpił. Nowy rząd za wyjątkiem premiera, którym został regent Damaskinos, pozostał niezmienny.

Prawdziwe oblicze Argentyny. Coraz więcej słyszymy o demokratycznych zapewnieniach, jakimi obdarzają świat przywódcy faszystowskiej Argentyny. Już długo przed wojną serdeczne stosunki łączyły Argentynę z Niemcami hitlerowskimi, co w rezultacie spowodowało to, że Argentyna została całkowicie opanowana przez hitlerowców, ba nawet stała się szczególną bazą dla penetracji ich w Ameryce Południowej. W tych to czasach hitlerowiec F. Mandel stał się największym fabrykantem broni w południowych krajach amerykańskich, jednocześnie współnikiem rządu w wielkiej ilości przedsiębiorstw, nadto uzyskał nadzór nad zakładami zbrojeniowymi. Poza wymienionym, inni hitlerowcy organizowali tam szpiegostwo, swoją propagandę, stali się doradcami rządu argentyńskiego, a nawet sztabu generalnego. W ten sposób łatwo im było zalać kraj niezliczoną ilością szpiegów, którzy poobsadzali najważniejsze stanowiska.

W momencie, kiedy Niemcy i Japonia miały przypieczętować swój los, Argentyna zagrała komedię i wypowiedziała im wojnę. Nie przeskądzało to jednak Argentyńczykom dalej gościnnie przyjmować dziesiątki tysięcy uciekinierów hitlerowskich u siebie.

Za zwrócenie na ten fakt uwagi przez czynniki demokratyczne w kraju, rozpoczęły się aresztowania demokratów argentyńskich. Toteż państwa demokratyczne zaczęły domagać się usunięcia kliki hitlerowskiej z Argentyny. Rząd argentyński pod naciskiem narodu podał się do dymisji.

10 lat bez wyroku siedzieli politycy japońscy przeciwni byłym rządowi w więzieniach. Z rozkazu gen. Mac Arthura zwolniono ich. Ludność sprawiła uwolnionym wspaniałe manifestacje.

Straty Niemiec w obecnej wojnie wynoszą 7,400.000 ludzi zabitych i rannych.

Organizacja Narodów Zjednoczonych weszła w życie. Podpisało ją 30 państw, między nimi i Polska. Dalszych 10 państw zdecydowało się ją podpisać. Nadto 11 państw prosi o przyjęcie do organizacji. Stałą siedzibą organizacji będą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nie podano jeszcze jaki stan i miasto będzie jej siedzibą. Sekretarzem generalnym organizacji został gen. Eisenhower.

Hitler prosi o zmianę nazwiska. Brat Adolfa Hitlera, Alojzy, złożył władzom brytyjskim prośbę o zmianę nazwiska na Hüller. Alojzy Hitler był właścicielem piwiarni w Berlinie i uciekł z miasta przed samym oblężeniem. Wojskowa policja brytyjska aresztowała go po kapitulacji Niemiec, ale ponieważ zdołał udowodnić, że nie stykał się z bratem od przeszło 20 lat i że nie należał do partii hitlerowskiej, wypuszczono go na wolność.

DOM HANDLOWY SYPNIEWSKI I JAKUBOWSKI

Sp. z o. o.

KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 4 TELEFON: 594-68

dostarcza: **MASZyny I NARZĘDZIA ROLNICZE**

jak KIERATY, MŁOCARNIE, PRZYSTAWKI, WIALNIE, SIECZKARNIE, PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY itd. **CZĘŚCI ZAPASOWE**

Prenumerata kwartalna z opłatą za dostawę, względnie z przesyłką pocztową wynosi 30 złotych

Wpłacie w Administracji, albo na P. K. O. Kraków konto IV — 428, albo przez Państwowy Bank Rolny — Oddział w Krakowie, konto Nr. 76. Za zwłokę w dostawie czasopisma Administracja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, ul. Szczepańska 2, I p. — tel. 575-82.

Redakcja czynna codziennie od 10—12, Administracja od 8—15 — w sobotę od 8—13.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia na ostatniej stronie:

Cała strona — 1500 zł. 1/2 strony — 800 zł. 1/4 strony — 500 zł. 1/8 strony — 300 zł. 1/16 strony 200 zł

Drobne ogłoszenia na ostatniej stronie za każde słowo 5 zł.

Ogłoszenia w tekście 50% drożej.